

Jak mieszkają nasi głośni pisarze: U Wacława Sieroszewskiego

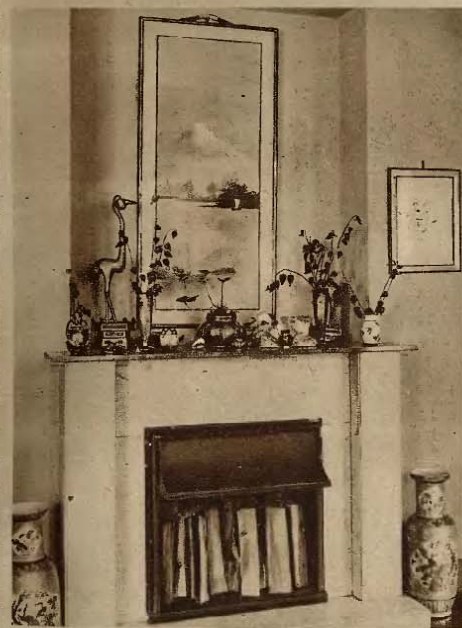


Wacław Sieroszewski w czasie lektury w swym ulubionym kąciku przy kaloryferze.
W owalu — Sylwetka W. Sieroszewskiego.

dzić trzeba, że Wacław Sieroszewski dał społeczeństwu znowu bardzo zajmującą książkę. A tych książek dał on mu już niemało. Do starszego pokolenia należą (ur. w roku 1860), uczestnik ruchów wolnościowych przeciwko caratowi za czasów swej młodości, zesłany na Syberję i on, jak wielu innych towarzyszy niedoli, nie zmarował tych lat wygnania. Jeżeli n. p. zmarły niedawno profesor Benedykt Dybowski na Sybirze rozpoczął swoje gruntowne

studia naukowe, które zyskały mu wkrótce sławę europejską, to Wacław Sieroszewski korzystając z delegowania go przez petersburskie Towarzystwo Geograficzne do Japonii miał i jako artysta oczy otwarte na wszystkie przejawy tamtejszego świata, tak odmiennego od naszego. On też pierwszy wkrótce potem pod pseudonimem Sirki wprowadził japońską nutę do polskiej powieści, wyprzedzając znacznie ogólnoeuropejskie zainteresowanie się tym krajem, a później, gdy już i inni pisali na tle motywów japońskich, on w ich szeregu zachował bardzo poważne stanowisko. Kraj Jakutów, półwysep Korea, Chiny były nietylko barwnym tłem jego utworów, ale i ludzie w nich przedstawieni całą swoją psychiką z tamtych stron się istotnie wywodzili. To był rozkwit popularności Sieroszewskiego.

Kończy tę epokę wielką, mimo to jednak fragmentarycznie niestety tylko pojęta powieść o Beniowskim. Tego wielkiego awanturnika polskiego, bohatera współczesnych romansów i wielkiego cposu Słowackiego — również fatalnym zbiegiem okoliczności tylko fragmentarycznego — nie znamy jeszcze zupełnie. I Sieroszewski ostatnio o nim słowa jeszcze nie wypowiedział, ale zasługa jest podwójna:



Fragment salonu z ozdobami ze zbiorów chińskich znakomitego pisarza.

JEGO nazwisko, kilka miesięcy temu tak często wspomniane jako uczestnika oficjalnej delegacji polskiej na obchody amerykańskie Kazimierza Pułaskiego, dzisiaj znowu jest na ustach wszystkich jako autora dwutomowej powieści o „Mistrzu Twardowskim”. Można się z autorem sprzezać o taki właśnie sposób ujęcia tej legendarnej postaci, tego polskiego Fausta, w każdym jednak razie stwier-

Na prawo:
Pokój stołowy w mieszkaniu Wacława Sieroszewskiego.



KREM NIVEA



*stosować można
zarówno we dnie,
jak i w nocy!*



Podczas dnia ochrania on skórę przed szkodliwymi wpływami słońca. W przeciwnieństwie do tłuczonych Gold-Kremów wnika całkowicie w skórę, nie pozostawiając potysku. Nadaje się przytem doskonale jako podkład pod puder, zapobiegając zatkaniu porów skóry, utrzymując jednak puder i umożliwiając późniejsze łatwe usunięcie tegoż. W nocy działa odżywczo Euceryt, zawarty wyłącznie w Kremie Nivea. Wzmacniając skórę, wygładza on zarazem fałdy i zmarszczki.

Pudełka po zł. 0,40, 0,75, 1,40 i 2,60, tubki po zł. 1,35 i 2,25

Wyrób krajowy firmy PEBEKO, sp. z o. odp. w Katowicach



Dom przy ul. Górnośląskiej w Warszawie, gdzie obecnie mieszka autor „Twardowskiego”.

i ta, że podtrzymał zainteresowanie dla Beniowskiego, i ta, że przyszłemu monografiście dostarczył wiele materiału psychologicznego.

Na horyzoncie dzisiejszej literatury pięknej, z którego zniknęło w ostatnich latach tyle gwiazdzistych nazwisk a inne straciły zupełnie swój dawny blask, Wacław Sieroszewski budzi szczyry szacunek i tem, czem był, i tem, czem dzisiaj jeszcze jest.